

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 44 c  
 Półrocznie 7 „ 28 „  
 Miesięcznie 1 „ 24 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 2 c miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 Kwartalnie 4 zł. 50 c  
 Półrocznie 9 „ 80 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicę kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 3 c

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Byłmno-katolickie:  
 Dziś: Felicjana b.  
 Jutro: Jan Kan.  
 Pojutrze: Kurduli panny.

Grecko-katolickie:  
 Pełahyi.  
 Jakowa ap.  
 Ewłapija.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz wyświadczeń.** Wolno polować na jelenia, kozły (rogacze), lis, zające, borsuki, przepiórki, dropie, par-dwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głu-szce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 32 m.  
 Zachód „ o 4 g. 56 m.  
 Barometer 756. Deszcz.

## Walka z młodoczechami.

Młodoczesi stawiali na sejmie pragskim d. 17. bm. cały szereg interpelacji i wniosków. Wniosek Pacaka zwracał się przeciwko niemieckim cłom zbożowym i zawierał prośbę o represalja. Dep. Treybal stawiał wniosek na zmianę sposobu ściągania podatków. Dep. Horak na zastanowienie ściągania podatków z powodu zarazy na bydło i na zastanowienie egzekucji w powiatach dotkniętych zarazą. Dep. Telky wniosł o zmniejszenie podatku gruntowego odpowiednio do rzeczywistych dochodów katastralnych i zużytkowanie go nie tylko na potrzeby państwa, ale także na cele krajowe. Wniosek dep. Kaftana żądał przeprowadzenia planu regulacyjnego dla miasta Pragi i okolicy. Wniosek dep. Furmanka odnosił się do odškodowania przełożonych gmin za ściąganie podatków. Juliusz Gregr żądał zaprowadzenia podatku na węgiel brunatny, przyczem ma być restytuowany podatek na węgiel spotrzebowany w kraju. Dep. Pacak i towarzysze interpelowali namiestnika o przewagę druków niemieckich w urzędach finansowych. W nowszych tego rodzaju drukach znajduje się przeważnie określenie „prowin-cja czeska”, gdy tymczasem wyraz „królestwo czeskie” znika coraz bardziej.

Dep. Koldyński i towarzysze interpelowali namiestnika w sprawie rozwiązania czytelnia akademickiej. Manifestacja, zrobiona studentom paryskim, była tylko manifestacją osobistej sympatji, nie manifestacją polityczną. W dalszym ciągu interpelował Koldyński w sprawie nadużyć praktyk-wanych przy publicznych licytacjach egzekucyj-nych.

Na interpelację dotyczącą rozwiązania czytelnia odpowiedział namiestnik hr. Thun, co nastę-puje:

„Na interpelację dep. Koldyńskiego i towa-rzyszy, dotyczącą rozwiązania czytelnia akademi-ckiej, pozwalam sobie odpowiedzieć natychmiast. Zaznaczyć muszę nasamprzód, że podług mego zdania interpelacja była raczej interpretacją rozpo-rządzenia namiestnictwa; jest ona tłumaczeniem powodów, wyrażonych w powyższem rozwiązują-cem czytelnia zarządzeniu, a kończy się wezwania-m, ażeby rząd poczynił pewne kroki. Co się zaś tyczy interpelacji i argumentowania, to nie mogę się powstrzymać, ażeby jej się nie przypatrzył bliżej. Panowie interpellanci powołują się na § 24 ustawy związkowej, zawierający te momenta, na podstawie których czytelnia została rozwiązana. Zdaje mi się, że nie potrzebuję odczytywać tego paragrafu. Panowie położyliście nacisk na to, że w razie przekroczenia ustawą przepisanych granic wo zastanowienia czynności towarzystwa w jednym wypadku władza krajowa, w drugim zaś minister-stwo. Interpellanci zaś interpretowali to w ten sposób, że co do adresu „czeskiego akademickie-go związku” należy tak pojmować sprawę, że miał ten, wysłany do studentów francuskich nie zarządzenie polityczne, i że skutkiem tego ma być to, że to być wprawdzie osobistym zapatrywaniem ze adresowi temu należy przypisać charakter poli-tyczny, pominawszy już ten wzgląd, że związek, wysyłając osobną delegację do innego ciała „prze-kroczył ustawą przepisane granice”. Ażeby twier-dzenie to udowodnić, pozwalam sobie przeczytać

odnośne paragrafy statutu „Czternarskiego akade-mickiego spolku” o celach i środkach towarzy-stwa. (Czyta). Wobec tych uchwał statutu zdaje mi się, że nie podlega wątpliwości, iż nastąpiło tutaj przekroczenie.

Co się zaś tyczy samego adresu, wysłanego do studentów paryskich z powodu otwarcia nowej Sorbonny, a powtórnego przez *Narodnie listy* z d. 4. sierpnia, to z adresu tego, który dał po-wód do odpowiednich dochodzeń policyjnych, po-zwolę sobie zakomunikować w przekładzie nie-mieckim jeden ustęp, w przekonaniu, że wielka część tej Izby podzieli ze mną zapatrywanie, że tutaj nie idzie o manifestację studentów do stu-dentów w stosunkach również studenckich, ale że ma się do czynienia z manifestacją polityczną. (Oho! z lewicy).

Namiestnik, przeczytawszy odnośny ustęp, powiada, że z tego adresu zdaje się wynikać, iż chodziło tu o demonstrację natury politycznej.

Ze względu więc na te dwa punkta: 1) że przekroczone statutowe przepisy granice i 2) że idzie tutaj o manifestację polityczną, w czem zwró-cił się związek na inne pole, aniżeli to, jakie prze-pisywały mu statuty, musiało namiestnictwo wy-dać swoje zarządzenie.

Jakkolwiek akt ten spełniony został za mego poprzednika, to nie waham się jednak wzięść na siebie wszelką odpowiedzialność za krok ten, oświadczając zarazem, że w danym wypadku i ja nie byłbym inaczej działał, jak mój poprzednik. Pozwalam sobie zaznaczyć tę mianowicie okoli-czność, że związek ten po kilkakrotnie zwracał na siebie uwagę namiestnictwa, które czuło się zobowi-ązanem podnieść głos swój przeciwko czynności stowarzyszenia, i to w r. 1884 i 1888. Zagrożono wtedy związkowi, że jeżeli nie przestanie wkrazać w dziedzinę polityki, wtedy zostanie rozwiązany. Atoli przestróg tych czytelnia nie słuchała. Jak wiadomo, przeciwko zarządzeniu namiestnictwa wniosła Czytelnia rekurs, który będzie przedłożony ministerstwu. Dlatego też w obecnem stadium nie mam ani prawa wypowiedzieć mego zdania, jak rozstrzygnie tę sprawę ministerstwo, ani też cof-nąć rozporządzenia namiestnictwa, które uważam za słuszne. Niech mi jeszcze będzie wolno zwró-cić się do panów z kilku słowy: W ostatnim czasie zauważyliśmy u tutejszych studentów pe-wne objawy, nad którymi, według mego zdania, ubolewać wypada. Są to zabiegi, ażeby młodzież tę wprowadzić na pole, gdzie wskutek młodości i swego stanowiska nie jest powołaną do zabie-rania głosu. Podobne postępowanie może złe przy-nieść skutki dla uczącej się młodzieży, — mnie-mam też, że każdy uczciwy człowiek powinien być pod tym względem doradcą młodzieży, aże-by nie czyniła kroków, które mogą jej przynieść szkodę na całe życie. Jestto zapatrywanie, którego słuszności udowodniać nie potrzebuję.

Pokazało się także, że za to cierpieć musieli studenci, gdy tymczasem zapalone żywioły, stoją-ce po za studentami nie ponoszą żadnych skut-ków. Jeszcze na jedną okoliczność chciałbym zwró-cić uwagę panów: podług mego zdania jest to co najmniej uwzględnienia godna sprawa, że w dzi-siejszym czasie, przy takim wzburzeniu umysłó-w u młodych tych panów, znalazł się profesor tech-niki, który interpelację również podpisał. (Głosy: deputowany nie profesor!), a który podług mego zdania w pierwszym rzędzie zobowiązany jest, mieć wzgląd na karność młodzieży (burzliwe ok-laski w centrum i prawicy, ze strony starocze-

chów, odgrywających w sejmie czeskim kubek w kubek taką samą rolę, jak u nas stańczycy; hałas tak olbrzymi, że ostatnie słowa zaledwie można było dosłyszeć), i oddziaływać na młodzież w spo-sób łagodzący i uspakajający”.

Dep. młodoczeski Perner: „*Niech odpowia-da po czesku, ponieważ interpelacja wniesiona zo-stała po czesku!*”

Słowa te wywołały na galerji prawdziwą bu-rzę oklasków, tak że marszałek krajowy ks. Lob-kowicz zaczął dzwonić i oświadczył, że każe wy-próżnić galerję, jeżeli się nie uspokoi.

Deputowany Tilszer zawołał na wycieczkę, uczynioną przeciwko jego osobie ze strony na-miestnika: „*Ja tu jestem deputowanym, nie pro-fosorem!*”

Dr. Podlipny wołał: „*Państwo policyjne! rząd dobrze został przygotowany przez stronnictwo rządowe!*”

Poczem udał się Tilszer do namiestnika i miał z nim gwałtowną rozprawę. Powiedział on namiestnikowi, że młodoczescy deputowani od-radzili studentom urządzenie pochodu przed gma-chem parlamentu, wstrzymując ich od demon-stracji. W końcu zaś powiedział: *Ze nie pozwoli nigdy i nikomu na to, aby mu ktokolwiekbydź ograniczał jego prawa, jako deputowanego.*

## Listy z kraju.

**Ze Złoczowskiego 18. października.** (*Machi-nacje wójtowskie*). Od lat kilkunastu funduje we wsi Przewięczna pow. złoczowskiego, jako wójt, kasjer, poborca podatków, niejaki Hryc Iwachów. Prócz tych wszystkich godności piastował on je-szcze urząd pisarza gminnego, a chociaż ostatni-mi czasy władze zabroniły jednoczenia wszystkich tych funkcji w jednej osobie, toć Hryc Iwachów postarał się o substytut, ale tylko na papierze, w rzeczywistości prowadzi sam dawny interes. Wspomniany Hryc gospodaruje według swego u-podobania, nie kępując się żadnym prawem, żadnym przepisem. Radnymi gminnymi są sami je-go krewni, którzy z nim idą wszędzie ręką w rękę.

Prowadzenie się pana wójta, człowieka żona-tego i ojca rodziny również daje zgorszenie całej gminie. Wieleby o niem dało się napisać, ze względu na jednak przyzwoitości publicznej zamil-czeć o tym bezwstydnym musimy. Przykład pana wójta oddziaływa oczywiście zgubnie na ludność i wielu młodzieńców naśladuje już swego przełożonego w tym względzie. Gospodarka tego wójta wcale nie wójtowska. Przed rokiem zakupił on sobie w sąsiedniej wsi młyn wiatrowy, ażeby zaś z przewożeniem go nie mieć dużo kłopotu, rozka-zał go przewieźć gospodarzom i postawić, a dni strawione na tej manipulacji porachował w gmi-ny szarwark i jako odrobione kwitami stwierdził. W prywatnych interesach pan wójt swoją furą nie jedzie, lecz każe sobie dać z gminy na „for-szpan”. Lasem gminnym rozporządza się p. Hryc Iwachów według upodobania, sprzedaje go ka-walkami, a rachunku z tego nikomu nie zdaje.

Przed kilku laty spaliła się tutaj szkoła. Gmi-na złożyła wprawdzie pieniądze na jej zaasekuro-wanie, lecz wójt, na którym wtedy ciążył obowią-zek zabezpieczenia jej, należytości do towarzystwa asekuracyjnego nie uścił, wskutek czego gmina całą stratę musiała ponieść. Nowe ciężary na wy-budowanie szkoły nakładał pan wójt według swe-



go upodobania, a z liwerantem zawarł dla siebie wiele korzystną ugodę.

Podatki gminne pobiera zawsze sam, dodatki do podatków wyznacza też sam, odbiera odnośne raty od poszczególnych gospodarzy w trójnasób tak wielkie, niżeli wynoszą istotnie, kary różne ściągają od gospodarzy w kilkakrotnej wysokości, odstawiając z tego, gdzie należy, żadaną sumę, resztę zaś zabiera sobie. Z każdym, kto jego postępowanie osądza, postępuje bezwzględnie. W takim razie wystarczy dla niego napisać skargę do sądu, powołać na świadków dwóch „posiepaków” wiejskich, którzy poświadczą w obec sądu tak, jak im Hryć rozkaże, nawet o rzeczach, których w życiu nie widzieli i nie słyszeli, a w danym razie nawet przysięgą stwierdzają.

Postępowaniem swem oburzył Hryć poczciwych gospodarzy przeciw sobie tak, że w żaden sposób dalej tej gospodarce i demoralizacji przypatrywać się nie mogą, a ponieważ Hryć rozmaitymi sposobami umie wszelkie przeciw niemu wnoszone skargi do ek. władz w niepojęty sposób usuwać (między innymi i w ten sposób, że wezwań, nadchodzących do skarżących na ręce gminy, adresatom nie doręcza), lub też ich wszelkiego znaczenia pozbawić, dlatego udajemy się do szanownej redakcji z prośbą, by raczyła łaskawie zwrócić uwagę dotyczących władz na niszczenie gminy i demoralizację przez wójta pełnioną. *Wielu za wszystkich.*

**Tarnopol 17. października.** (*Towarzystwo muzyczne*). Budzące się z letargicznego snu tutejsze towarzystwo muzyczne urządziło 12. bm. staraniem nowego wydziału, a w szczególności świeżo wybranego dyrektora Alfreda Kołaczkowskiego pierwszy koncert za rok 1889/90. Musimy podnieść przedewszystkiem znakomite wykonanie Uwertury do opery „Wilhelm Tell” Rossiniego i Moschelesa „Kontrastów”, w którym Kołaczkowskiemu znakomicie dotrzymywali trzej amatorowie, a między niemi po raz pierwszy przed szerszą publicznością występują kobieta. (Korespondent wymienia dalej początkowymi literami osoby, które grały na skrzypcach, śpiewały solo i deklamowały. Prosimy ponownie zaniechać tego obyczaju, i albo wcale nie dawać recenzji o grze amatorów, albo dając ją wymieniać całe nazwiska). Nakoniec odspiewał chór męski z precyzją dwa utwory, które wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Wiedząc jaką sympatją cieszy się w naszym mieście p. Alfred Kołaczkowski, mamy nadzieję, że w zbliżającym się sezonie zimowym będziemy mieli sposobność spędzenia niejednego

przyjemnego wieczora na koncertach towarzystwa. Jak słyszymy towarzystwo ma zamiar urządzić w pierwszych dniach listopada przedstawienie amatorskie i razem wydział dokłada starań, by takie przedstawienia częściej się powtarzały z czego się bardzo cieszymy, bo jest to niezawodnie najlepszym środkiem urozmaiceniu cokolwiek monotonnego życia towarzyskiego. Życzyć tylko należy, aby publiczność popierała szczerze zamiary towarzystwa *Ga...*

**Brody 18. października.** (*Cześć zasłudze*). Po szesnastoletnim pobycie opuścił miasto Brody Kazimierz Bronisław Witosławski, dotąd dzierżawca apteki, otrzymawszy nareszcie po długiej walce stoczonej z zakulisowemi intrygami, koncesję na utworzenie trzeciej apteki w Kołomyji. W czasie długoletniego pobytu swego umiał sobie w najszerszych kołach niezwykle zaletami charakteru i serca zjednać ogólną sympatję, zwłaszcza, że nie było sprawy, czy to ogółu czy też jednostek dotyczącej, a mianowicie gdzie chodziło o poparcie jakiejś szlachetnej myśli lub udzielenia pomocy lub rady biednym, by tenże z całą bezinteresownością i gorliwością nie zajął się przyprowadzeniem do skutku zamierzonego celu. Odjazd jego wywołał prawdziwy i szczerzy żal u całej tutejszej ludności bez różnicy wyznania, a mianowicie u biedniejszych warstw, które straciły w nim orędownika swego i dobroczyńcę. Zasługi jego około podniesienia i rozwoju tutejszej straży ochotniczej znane są wszystkim aż nadto, by tu je szczegółowo podnosić, albowiem należał on jako założyciel do składu tejże od czasu jej powstania, a od lat kilku był jej komendantem, starając się zawsze jak najusilniej tę tak użyteczną instytucję zaprowadzeniem wzorowego porządku, wydobyciem potrzebnych funduszy, a nadto podtrzymywaniem ducha i karności postawić w szeregu najlepszych straży w kraju naszym.

W sprawach miejskich jak niemniej odnoszących się do tak podupadłego w Brodach przemysłu i handlu brał zawsze gorący udział, a ciesząc się ogólnym zaufaniem tak, jako długoletni radny jakoteż wiceprezydent tutejszej izby handlowej występował zawsze z całą bezstronnością i bezwzględnością tam, gdzie chodziło o dobro ogółu, a szczególnie o podniesienie dobrobytu tutejszej ludności.

Skutkiem tego też pozostawia on tu w Brodach po sobie lukę, którą nie tak łatwo i prędko będzie można wypełnić, a w uznaniu tych jego zasług wręczyła mu przed odjazdem deputacja, złożona tak z członków rady miejskiej, jak i Izby

handlowej ozdobne album z fotografiami skład tychże wchodzących, tudzież kolegów i jaciół, zaś straż ochotnicza mianowała go członkiem honorowym, wręczając mu artystycznie wykonany dyplom. W chwili odjazdu na tutejszym żegnali odjeżdżającego reprezentantów wszystkich stanów i warstw społeczeństwa, straż ochotnicza in corpore, jak niemniej przyjaciele i znajomi tegoż, życząc mu na stanowisku jak najlepszego powodzenia.

### Wieczorek Kościuszkowski w Krakowie

Pomimo deszczu i błota, w którym jową rampą w ulicy Lubicz formalnie trzeba było, bardzo liczna publiczność zebrana d. 17. bm. w sali Towarzystwa obywatelską bezinteresownością udzieloną na rządzenie wieczorku ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki.

Wieczorki takie, urządzone przez gromadzi dobrej woli ku krzepieniu ducha narodowego zyskały już u nas powszechnie uznanie i moralną potrzebą dla tych, którzy w rozpamiętaniu doniosłych dziejowych wypadków i bohaterów przeszłości, czerpać pragną otuchę dziś i wiarę w pomyślniejszą przyszłość, a tak bardzo potrzebujemy.

Zagaił wieczorek dr. August Sokół krótkimi słowy określając patriotyczny wieczerek oddawania czci chlubie narodu, naczelny w wieśniaczej siermiędze, którego prochy welu spoczęły. Odczyt o Kościuszcze, jako telu-Polaku wygłosił dr. Lesław Borowski mi z licznych autorów i wypadkami snemi ilustrując rysy charakteru bohatera nie dał się uwieść syreniemu głosowi lecz nakłaniany do walczenia w jego imię żądał najpierw gwarancji niepodległości jego narodu. Grzmiotem okłasków zebrani za wykład, pełen ciepła i głębszych gładów.

P. Marjan Fontana, zawsze mile na estradzie, odspiewał od razu cztery gdyż po każdej domagano się okłaskami Moniuszki arja kurantowa ze „Straw dworu” i dumka Chopina „Wojak i Piersz oto utwory odspiewane przez eks-artystę skiej opery, a dotąd prawdziwie utalentowanego amatora.

Chór „Sokoła” pod kierunkiem p. Despiewał Krakowiaka z „Kościuszki”, które usilne żądania powtórzyć musiano i pieśń wskiego „Modlitwa dziewicy”.

4

## DWA KRZYŻE

(z dziennika żołnierza)  
z włoskiego przełożył P. W. Z

(Dokończenie).

Deszcz już zupełnie ustał i burza przeminęła. Chmury rozpędzone wiatrem ukazały nam wreszcie skrawek nieba, usianego gwiazdami. Noc jednak jeszcze była głęboka.

Po jednogodzinnym odpoczynku ruszyliśmy dalej, przeglądając po drodze wszystkie chaty i oberże, będące w okolicy, a upadając z wycieńczenia i trudu.

W tem doleciał naszych uszu niedaleki głos kobzy. Stańliśmy na chwilę spoglądając w stronę, skąd nas dochodził dźwięk tej prymitywnej muzyki i spostrzegliśmy przy pierwszych brzaskach dnia, siedzącego na skale pastucha, a obok niego kilkanaście kóz, spokojnie się pasących.

— Powiedz no mi chłopcze — rzekł zbliżając się doń nasz dowódca — czy dawno tu już jesteś?

— Nie więcej jak godzinę — odrzekł wystraszony pastuch.

— A czy nie widziałeś „marioli?” (rozbojników).

— Signore!...

— Odpowiadaj! — powtórzył podniesionym głosem kapitan.

— Zastrzela mnie, panie oficerze!

— Nie bój się, nic ci nie zrobią, tylko mów prędzej.

— Widziałem ich będzie temu ze dwie godziny.

— W którym miejscu?

— Chcieli odemnie wody dla panny, którą

prowadzili na osle.

— Powiedz mi — zawołał mój brat biegnąc ku niemu spiesznie — czyś ją widział, czy co mówiła, powiedz przez Boga.

— Tak jak pana widzę; napiła się trochę wody i pojechali dalej...

— Czyś zauważył, którą drogą poszli? — zapytał kapitan.

— Panie oficerze, oni mnie zabiją! — błagał chłopiec płacząc, spoglądając na nas wystraszonymi oczyma.

— Odpowiadaj natychmiast, albo ja cię zabiję — krzyknął kapitan dobywając z zapasu rewolwer.

— O Madonna mia! — prosił biedak zanosząc się od płaczu.

— Mów! — krzyknął mój brat chwytając go za gardło.

— Poprowadzili ją do chaty majstra Ciccia.

— Pokaż nam, gdzie jest ta chata? — powtórzył Francesco.

— Tam na prawo — odpowiedział ledwie dosłyszonym głosem, wskazując ręką nędzną budę, skleconą z chrustu i słomy, ukrytą pomiędzy grubymi pniami kasztanów i dębów.

Mój brat westchnął głęboko, obejrzał swój karabin i zwrócił się ku wskazanemu miejscu.

Ruszyliśmy za nim rozsypując się w łańcuch w zamiarze otoczenia chaty majstra Ciccia, lecz kilka strzałów, jakie stamtąd padły, dały nam poznać, że i tam miano się na baczności, i że nie obejdzie się jeszcze bez krwawego starcia. Zaczął się też zaraz gwałtowny ogień, szopa wyglądała jak reduta. Chcieliśmy podwakroć przypuścić sturm, za mało nas jednak było, aby poświęcać życie kilkunastu ludzi bez pewności zwycięstwa. Mieliśmy przed sobą bandę liczącą może do 16. ludzi. Opór obłożonych był rozpaczliwy. Kiedy

tak strzelamy kryjąc się za drzewami po wystrzale, tem bardziej, że kilku naszych braci złoło na ziemi, spostrzegam mego brata biegnącego w stronę nie osaczoną jeszcze przez nas strzelców, instynktownie pobiegłem za nim baczylem dwóch ludzi potężnymi ramionami obijających biednego osła, na którym musiała się dować córka mego brata.

— To ona! to ona! — wołał Francesco dząc jak zapamiętały. — Było coś nieopisanego w widoku nieszczęśliwego ojca biegnącego upadającego co chwila i znowu biegnącego, tężonym wzrokiem, zwróconym ku umykającym dytom i swojej nieszczęśliwej córce, rozpaczy wyciągającej do niego ramiona.

Przestrzeń dzieląca go od złoczyńców zaszła się coraz bardziej, ci widząc nareszcie ujść nie mogą i posyłając nam ostatnie swoje rewolwerów, stanęli gotowi do swojej obrony. Na nieszczęście jedna ich kula trafiła mi w nogę i powaliła o ziemię. Mój szczęśliwszy odemnie, ostatnim wystrzałem żył trupem jednego bandyty.

Został się jeszcze jeden — dowódca bandy, ry widząc, że nie ma już czem strzelać, długi nóż i czekał na spotkanie mego brata szczęśliwa dziewczyna, spostrzegając niebezpieczeństwo zagrażające ojcu, zeskokczyła szybko na mnie, chcąc mu przyjść w pomoc, ale upadła z bólem; porwał za ramiona i po kilkakroć jej sztylet w piersiach, wołając z szatańskim śmiechem: „Nie chciałaś być moją, a więc...”

Krzyk straszliwej, rozpaczliwej boleści był się z piersi nieszczęśliwego ojca, drgające jeszcze ciało córki, rzuca się na dawaną. Wszczęła się między nimi walka, dająca się wypowiedzieć ludzkimi słowy.

Powitany salwą okłasków z głębokim prze-  
ciem i odczuciem wypowiedział p. Żelazowski  
wiersz Ujejskiego pt. „Pogrzeb Ko-  
nieustających aplauzów Urbani-  
„Na morzu“.

Panna Stanisława Heuman, zawsze życzliwie  
posobiona dla urządzających narodowe obcho-  
y, miłym głosem sopranowym, w którym zna-  
miejętność i dobrą szkołę, odspiewała Żele-  
niego „Czy aniołek, czy djabełek“, oraz na do-  
ganianie się: Moniuszki „Wędrowną ptaszynę“ i  
„Halki“ (pieśń obłąkanej).

Młody amator p. Ziembicki grał na skrzyp-  
kach parę utworów, — wreszcie chór zakończył  
wieczorek odspiewaniem „Pokłonu“ Werbickiego  
i pieśni Jareckiego „O święty kraju nasz“.

Pewna nietylko towarzyska, lecz rodzinna  
atmosfera panowała na zebraniu, — wszyscy  
prawie znali się wzajemnie. Innymi laty na wie-  
czorku tym bywali włóścianie z okolicznych wsi,  
— wczorajsza niepogoda najzupełniej ich uspra-  
wiedliwia, trudno bowiem, aby parę mil wędro-  
wali na patriotyczny wieczór po błocie i ślocie.

### Kronika sejmowa.

Piąte posiedzenie 19. października. Początek  
g. 11 i pół przed południem.

P. Rogojski otrzymał 3-dniowy urlop. Spis  
tęczy się do cyfry 266 i zawiera następujące:

Wydz. pow. w Sokalu za projektem ustawy o pi-  
arach gminnych. — Wydz. pow. w Brzesku o sub-  
wencji dla ludności z powodu nieurodzaju i o budowę  
gminnych. — Wydz. pow. w Myślenicach, Kra-

rowie o prawo egzekucji dla kas pożyczkowych gmin-  
nych. — Gm. Basznia o zwrot kosztów utrzymania  
w jego szeregach

dwóch indywidualów przynależnych do Lwowa. — Rada  
kolna w Oleszycach o przemianę szkoły na trzykla-  
sową. — Zarząd szkoły w Byczynie, Turce, Mościskach  
o podwyższenie plac. — Szkoła izrael. polska w Sta-

ławowie o subwencję. — Kuratorja szkoły rol. w Ko-  
szycach o podwyższenie placy dla instruktora robót  
rol. — Kraj. związek ochotn. straży pożarnych w

Białej o subwencję na podniesienie obrony od pożar-  
ów w sprawie ochrony kraju od klęsk pożarowych i  
wołanie ekspertów z ramienia Związku do obrad nad

projekt. ustawą o policji ogniowej. — Komitet paraf.  
w Mikulińcach o subwencję na budowę cerkwi. —

Jordan o subwencję na budowę wodną na Dunaj-  
cu. — Ant. Klimek sekr. magistratu w N. Sączu o u-  
godzenie urzędników mag. przy uchwale nowej or-  
ganizacji wyborczej. — F. i A. Pauch wł. realn. w

Spojeni z sobą jak dwa węże, jak dwa po-  
brata, zdawali się jedną tylko tworzyć całość,  
nie dzieląc się po ziemi, tarzali w błocie, szarpiąc wz-  
ajemnie ciała zębami i paznokciami, byli podobni  
do dwóch wściekłych bestyj, aniżeli do  
braci stworzeń. — Ja tymczasem rozciągnięty na  
ziemi, jakby przybity do miejsca, musiałem pa-  
rzeć bezsilny na ten straszny pojedynek, drząc  
całem ciele, gdyż ta tragiczna scena mogła się  
rozgrywać za chwilę śmiercią mego brata. Co wte-  
dy myślałem, nie jestem w stanie wam po-  
mówić, męki, jakie przebyłem, przewyższają za-  
wsze najokropniejsze fizyczne bólesci człowieka.

Nagle usłyszałem głośne okrzyki i spostrze-  
żenie nadszedłszy bersaglierów, którzy opu-  
ścili zdobytą chatę i słysząc nasze wystrzały,  
wrócili nam na pomoc.

Nadzieja wstąpiła do mego serca, a za chwi-  
li brawę bandyty rozstrzaskały kolby bersaglierów.

Niestety! Francesco nie podniósł się także,  
leżąc w krwi, umarł on tego samego dnia, przeniesiony  
do naszego klasztoru, a dwa kroki od łóżka, na  
którym leżałem, wijąc się w okropnych bó-  
lesciach.

Przez dwa miesiące nie opuszczałem tej celi,  
nie przyszedłszy przy boskiej opatrności i opiece patro-  
nów naszego klasztoru, przyszedłem zupełnie do-  
wolnie.

W miesiąc po tej katastrofie, otrzymałem  
listę prefekta z Salerno order św. Maury-  
cego i Łazarza.

Oto historia mego krzyża, czyż nie mówi-  
cie wam, że smutnym i krwawym będzie jej ko-  
ńcówca?

— Wspomniałem ojcze Anselmie, zapytałem,  
czyż nie mówił pan, że smutnym i krwawym będzie jej ko-  
ńcówca?

— Biedny Francesco, umierając, poznał w mor-  
dawnego pretendenta do jej

Winnikach o zezwolenie na sprzedaż kawałka gruntu  
nał. do fundacji Głowińskiego. — Irena Niesiołowska  
o zapomogę na kształcenie się w spiewie. — T. Ba-  
rańcz art. rzeźbiarz o stypendjum dla swego ucznia M.  
Tarczyńskiego. — Wydz. kraj. o veniam aetatis dla  
woźnego M. Lewickiego. — Aloj. Rużyczka nauczyciel  
szkoły ogrod. w Czernichowie o tantiemę. — Rud. Daś  
b. nauczyciel o zapomogę. — Franc. Patkiewicz o za-  
pomogę dla matki. — Wydz. pow. Żywcu o przyjęcie  
drogi gminnej w zarząd kraju. — Gm. Łańcut o po-  
życzkę. — Gm. Bilka król. o regulację Pełtwi. — Gm.  
Huszczka, Królik polski i wołoski o zapomogę na do-  
kończenie budynku szkolnego. — Gm. Zawale, Czy-  
żówka, Niebyłów o zapomogi. — Gm. Rudawa o za-  
pomogę. — Gm. Rudawa o zapomogę na pokrycie ko-  
szków żywienia Wiktorji Madejównej. — Gmina Czy-  
żówka o odpiśnięcie zaległości na fundusz szkol. okręg.  
i o zredukowanie prestatji na cele szkolne. — Gm.  
Staromiejszczyzna o przeniesienie rogatki w Podwoło-  
czyskach. — Rada szkol. w Kościejowie o zapomogę  
dla nauczyciela. — Nauczyciele w Grodzisku łańc. o  
zreorganizowanie szkoły i dodatek na pomieszkanie. —  
Naucz. T. Krzys i Marcin Dębek o podwyż. plac. —  
Stow. opieki nad uwol. więźniami we Lwowie o zapo-  
mogę. Siostry miłosierdzia w Bursztynie o zapomogę. —  
Tow. kraj. dla handlu i przemysłu we Lwowie o kre-  
dyt dla przemysłu tkackiego. — Tow. pedagog. ruskie  
we Lwowie o zapomogę na wydawanie *Uczytela*. —  
Tow. im. Mich. Kaczkowskiego o zapomogę. — Dr. J.  
Hankiewicz emeryt. sekundarjusz o podwyższenie eme-  
rytury. — Mik. Majkowski o stypendjum dla syna. —  
Józ. Ostrowska wdowa po dyrekt., Mich. Gigoń i Mik.  
Wojciechowski o zapomogę. — Kaz. Siemaszko o sub-  
wencję na zakład dla zaniedbanych chłopców. — Gm.  
Szydłowce o zniżenie prestatji na placę nauczycieli.

P. Stan. Jędrzejewicz złożył do laski  
marszałkowskiej wniosek co do reformy ustawy dro-  
gowej w tym duchu, aby znieść dotychczasowe  
zarządy drogowe, a oddać drogi pod zawiadow-  
stwo Rad powiatowych, zamiast prestatji w na-  
turze zaprowadzić daninę roczną po 50 ct. od  
numeru, a 25 ct. od konia, obszar dworski zaś  
miałyby rok rocznie bez względu na potrzebę o-  
płacać 5 proc. sumy podatkowej na fundusz dro-  
gowy.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszym  
czytaniu do komisji gospodarstwa krajowego spra-  
wozwanie Wydz. kraj., o szkole lasowej, tudzież  
sprawozdanie o popieraniu kultury krajowej na  
polu budowl. wodnych.

Z kolei p. Polanowski uzasadniał swój

— Tak jest i powiedział mi jego nazwisko  
należące do patrycjuszowskich rodzin w Catau-  
zaro.

— Dlaczegoż jednak ten niegodziwy zbro-  
dniarz opuścił własną rodzinę i został rozbójni-  
kiem na publicznej drodze, zapytałem znowu,  
chcąc zupełnie zaspokoić moją ciekawość.

— Mój bracie, odrzekł ojciec Anselm, takie były  
widać wyroki opatrności, syn ten szlachetnego  
rodu, zaszytłowałwszy narzeczonego nieszczęśli-  
wej Emmy, opuścił potajemnie miasto i odtąd  
nikt już więcej o nim nie słyszał, dowiedziano  
się dopiero o wszystkim po owej strasznej nocy,  
będącej ostatnią w jego sromotnym życiu.

Zapomniałem wam jeszcze dodać, zakończył  
ojciec Anselm, że mój biedny Francesco i jego  
córka spoczywają pod tym czarnym krzyżem, któ-  
ryście widzieli na wzgórzu, nazwanem od owego  
czasu *pagórkem krzyża*.

— Ale któraż to godzina — zapytał sier-  
żant.

— W pół do dziewiątej, niedawno wybił  
nasz klasztorny zegar, odpowiedział ojciec An-  
selm, poprawiając resztki dopalających się ga-  
łęzi.

— W pół do dziewiątej? — zawołałem, zrywając  
się. Za chwilę nadejdzie cała kompanja, a ja je-  
szcze nie pomyślałem o przygotowaniu kwatery  
dla oficerów! będę się miał z pyszna!

— Gorącym uścisnięciem ręki żegnam gościn-  
nego ojca Anselma i spiesznie biegnę ze schodów.

Na korytarzu słyszę głos znanej mi trąbki,  
oznajmiający przybycie oddziału.

Wiem, co mnie czeka, ale trudno, zasłuży-  
łem, trzeba pokutować. Oby tylko gniew mego  
kapitana był mi lekkim.

wniosek o subwencjonowanie kwotą 20.000 zł. z  
funduszu przemysłów. dla mających powstać cze-  
rech wzorowych fabryk mączki kartoflanej.

Nie pora do rekreminacji mówił wnioskod-  
awca, ale wskutek ukonstytuowania gorzelni, po-  
wstał nadmiar produkcji kartofli w kraju, które  
nie znajdują należytego i korzystnego spożytko-  
wania. Kwestją tę zajęło się towarzystwo gospo-  
darskie, a prof. dublańskiej szkoły Wawnikiewicz  
rozpoczął za granicą badania w sprawie zakłada-  
nia wspomnianych fabryk mączki. Wszakże do  
tego potrzeba zachęty. Bliższe objaśnienia da  
wnioskodawca komisji gospodarstwa kraj. do dwóch  
tygodni. Wniosek przydzielono tej komisji.

P. Kramarczyk motywował swój wniosek  
o przymusowem asekurowaniu od ognia. Wyka-  
zawszy z naciskiem potrzebę takowego, mniema  
on, że asekuracja taka dałaby się opędzić bardzo  
tanio, może 10—20 proc. od podatku, jeśliby utwo-  
rzoną została potrzebna kraj. instytucja asekura-  
cyjna, a pobór premij odbywał się wraz z po-  
datkami.

Przeszkód do funkcji nie powinno być za-  
danej. Urzędy bowiem podatkowe nie będą mieć  
więcej roboty. Pobór będzie odbywał się na pod-  
stawie tabel przez urzędy gminne sporządzonych.  
Kwestja wolności autonomicznej, którą rząd prze-  
ciwstawia przymusowi, powinna ustąpić przed  
faktem, że kraj sam i ludność cała domaga się  
przymusu, jeśli zaś chodzi o przywileje istniejących  
towarzystw asekuracyjnych to mowca przypomina,  
że obecnie jesteśmy w trakcie nawet najstarsze  
kasować przywileje np. prawo propinacji.

Wniosek Kramarczyka przyjęła Izba okłaskami.

W dalszym ciągu p. Romańczuk uzasadnił  
swoją wniosek o założenie nowego gimnazjum ru-  
skiego w południowo wschodniej części kraju, naj-  
prędzej w Czortkowie, dalej o zaprowadzenie sta-  
łych równorzędnych klas ruskich w gimnazjach  
Kolomyi i Tarnopolu; założenie jednego semi-  
narjum naucz. męskiego ruskiego; o ścisłe przepro-  
wadzenie utrakwizmu w seminarjach męskich w  
Stanisławowie i Tarnopolu, tudzież o przeobraże-  
nie żeńskiego seminarjum w Przemyślu na utra-  
kwistyczne.

Wniosek ten powtórzony z lat poprzednich i  
zalecony przez wnioskodawcę rozważyć jakoteż  
życzliwości Izby, przekazano komisji szkolnej.

Dla pogorzalców Ożydowa, ogółem 28, uchwa-  
lono 200 zlr., odrzucając poprawkę p. Rożan-  
kowskiego, który żądał 300 zlr.

Do laski marszałk. wpłynęły cztery nowe  
wnioski, a mianowicie:

p. Struszkiewicz żąda, aby rząd wziął we  
własny zarząd linię Kolei Karola Ludwika, Lwów-  
Brody-Podwołoczyska;

pp. Żardecki i Teliszewski zniesienia  
opłaty 17 1/2 ct, za doręczanie pism sądowych przez  
woźnych;

p. Gross postawił rezolucję do rządu o zwo-  
łanie ankiety celem zmiany uciążliwych dla go-  
rzelnictwa przepisów wykonawczych, o ułatwiania  
w zakładaniu składów wolnych spirytusu wreszcie  
o zniesienie premij donosielskich.

Wnioski te będą regulaminowo traktowane i  
przyjdą do pierwszego czytania w poniedziałek  
obok kilku sprawozdań komisji i Wydziału kra-  
jowego.

Posiedzenie zamknięto o godz. pół do 1. w  
południe.

## KRONIKA.

**Ofiara denuncjacji**, profesor gimnazjalny Teofil  
Gruszkiewicz, o którego przeniesieniu nagłem z Kolo-  
myi do Lwowa donieśliśmy, zamieścił w *Dile* swoją  
obronę, z której ważniejsze szczegóły przytaczamy, cha-  
rakteryzując one bowiem, jakie zgnile zapanowały w kra-  
ju stosunki, jak wielkie postępy zrobiła w kraju „szla-  
chetna denuncjacja.“

„Ludzie złej woli — pisze p. Gruszkiewicz — mnie  
nie przychylni, pragnący mi szkodzić, gdzie tylko było  
to możliwe i w jakikolwiek sposób, rozszerzają kłam-  
liwe wieści co do mojej osoby, ba posuwają się dalej,  
*denuncjują* do wyższych władz administracyjnych zu-  
pełnie kłamliwe rzeczy, ażeby tylko uniemożliwić mój  
pobyt w Kolomyi. Ci ludzie donieśli na mnie, że mia-  
łem być na jakimś wieczorku u p. Biłousa, na którym  
mieli być również dwaj Rosjanie, a mianowicie konsul  
rosyjski z Czerniowiec, wraz ze swym sekretarzem, da-  
lej p. Harasimowicz, dyrektor „Huculskiej spółki“, a  
nawet miał przyjechać p. Romańczuk, obecny prezes

klubu rosyjskiego. W tej złośliwej denuncjacji powiedziano, że podczas tego wieczoru wznoszono toast na powodzenie oręża rosyjskiego.

Otóż p. Gruszkiewicz dowodzi dalej, że nigdy na takim wieczorku nie był, że konsula rosyjskiego z Czerniowiec nie zna, a widział go tylko na wieczorku muzykalno-deklamacyjnym, który urządził lwowski „Akademicki krąg” 24. września br. na korzyść ruskiej Bursy w Kolomyi. Na tym wieczorku byli Rusini miejscowi i z okolicy, bez różnicy zapatrywan politycznych, jakoteż kilku Polaków. Konsul rosyjski wraz ze swym sekretarzem zjadłszy kolację przy osobnym stole, opuścił „Kasyno” o g. 1 w nocy, a zabawa trwała do 5 rano. Podczas pobytu konsula w kasynie nie robiono mu żadnych uwag, nie było żadnych demonstracji antypaństwowych i żadnych toastów nie wznoszono.

[Trzeba wiedzieć, że konsul czerniowiecki pan E. urząd swój spełnia przez 30 lat w Czerniowcach, a córki jego pochodzą z Polaków. Prz. Red. Kur.]

**Posiedzenie Tow. przyrodników polskich im. Kopernika** odbędzie się we wtorek d. 22. bm. o g. 6. wieczorem w sali gabinetu mineralogicznego uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. J. Siemiradzki. O dyslokacjach geologicznych w Polsce. — 2. L. Wajgiel. O owadach ścierwożernych. — 3. Drobne wiadomości naukowe.

**Składki.** Dla weteranów wojsk polskich z r. 31. złożył w administracji Kurjera Lwowskiego p. Piotr Dögler z Monasterzysk 4 zlr. Dla wdowy po R. Bielskim p. Zenobia Kowalska z Tarnobrzega 1 zlr.; p. Julja Przetaka z Sambora wygrane w l. 2 zlr.; A. M. 50 ct.

**Wiadomości korporacyjne.** We wtorek 22. bm. o g. 6 wiecz. odbędzie się w Izbie Rękod. w ratuszu II piętro walne zgromadzenie złotników, optyków i rytników, a dziś w niedzielę o g. 10 rano walne zgromadzenie blacharzy, rękawiczników, mosiężników i bronzowników.

**Minister oświaty** zamianował dra Prusa profesorem patologii ogólnej i doświadczalnej w tutejszej szkole weterynaryj. Katedra ta połączoną będzie ewentualnie z wydziałem lekarskim, otworzyć się mającym we Lwowie.

**Repertorium czynności gal. Sejmu krajowego** od r. 1883 po r. 1889 (sześć sesji piątego periodu) napisał Władysław hr. Koziembrodzki, poseł na Sejm krajowy. Tom II. nakładem autora 1889. Dla wszystkich zajmujących się publicystyką wydawnictwo to ma wielkie znaczenie, streszcza bowiem w sobie materiał prac rozpoczętych lub dokonanych w ubiegłym periodzie sejmowym.

**P. dr. Włodzimierz Łukasiewicz**, pierwszy asystent kliniki dla chorób skórnych profesora Kaposa we Wiedniu, po kilkudniowym pobycie w naszym mieście wrócił do Wiednia.

**Z kolei Karola Ludwika** donoszą nam, że w biurze miastowym w hotelu Georga zmieniono godziny urzędowe i obecnie biuro to otwartem będzie codziennie od godziny 9. do 1. w południe i od godziny 3. do 7. wieczorem.

**Egzamina kłauzurowe i ustne** w krakowskiej c. k. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczyna się dnia 21. listopada br.

**„Tajne stowarzyszenie o celach antysemitycznych.”** Policja wiedeńska wpadła na trop spisku, który zdaje się nie był niebezpiecznym dla porządku państwa, gdyż „przewodniczący” stowarzyszenia liczy lat 15. Onegdaj stawał ten zbrodniarz polityczny nazwiskiem Rudolf Wagner przed sądem oskarżony o knowanie i należenie do tajnego stowarz. „Wiener Geselligkeitsklub Vin-dobona”, którego był „prezesem”. Pisma wiedeńskie z humorem opisują tę rozprawę. Oskarżony ze zdziwieniem dowiedział się z aktu oskarżenia o światoburczych swych zamiarach, a na usprawiedliwienie swe oświadczył z płaczem, że on i towarzysze chcieli tylko razem wycieczki robić. Pokazało się jednak z aktów, że prezes, zastępca jego i sekretarz, pisali list do kogoś, w którym dziękują za nadesłane fotografie imieniem „wzystkich członków” — i jest mowa w tym liście o „centralnym zarządzie”. Oskarżony z wielką nieśmiałością przyznaje, że list ten miał być wysłany do Schönerera. Prokuratorja nie zarzuca temu stowarzyszeniu „socjalizm”, natomiast podejrzewa spiskowców o „antisemityzm”, czego oskarżony nie zaprzeczył. Rozprawa zakończyła się skazaniem „prezesa” na karę 5 zlr., którą rozwiązane stowarzyszenie prawdopodobnie nie pokryje, zwłaszcza, że cały majątek stowarzyszonych składał się z kilkunastu centów, a te również gdzieś „bez ewidencji” zginęły.

**Dla słuchaczy prawa.** Tymi dniami pojawiło

się na czarnej tablicy uniwersytetu wiedeńskiego następujące obwieszczenie dekanatu prawnego: „Zwraca się uwagę panów, którzy przy egzaminie państwowym prawnohistorycznym w terminie lipcowym lub październikowym zostali reprobowani, że muszą w półroczu zimowym jakoteż letniem na przedmioty, z których zostali reprobowanymi, bardzo pilnie uczęszczać, w przeciwnym bowiem razie, może być im wzbronione przystąpienie do powtórnego egzaminu.” Ogłoszenie powyższe dotyczy rozporządzenia orzekającego, iż juryści reprobowani z jakiegoś przedmiotu muszą go słuchać przez dwa po sobie następujące semestry. W kilku wypadkach z powodu niedopełnienia tego warunku odmówiono studentom ich prośbie o przypuszczenie do powtórzenia egzaminu.

**Z życia towarzyskiego.** Wczoraj pobłogosławiony został w kościele Bernardynów związek małżeński między p. Stanisławem Mateckim, rządcą dóbr fundacji St. hr. Skarbka, a panną Olimpią Gieszkowską, właścicielką dóbr w Rumunji.

Wczoraj w południe odbył się w kościele św. Jana w Krakowie ślub p. Marji Głowackiej, córki starszego inspektora kolei państw., z p. Janem Antoniewiczem, sekretarzem Wydziału kraj.

**W N. Sączu** profesorowie gimnazjalni pożegnali niedawno ks. katechetę Franciszka Foksa, który poszedł w stan spoczynku, wysłużywszy zaszczytnie 33 lat. Następca jego jest ks. Nowicki.

**Reforma studjów prawniczych**, jak wiadomo zwołał minister Gautsch przed kilkoma jeszcze miesiącami ankietę w celu zreformowania nauk prawniczych na wszechnicach austriackich. Wskutek wakacyj letnich trzeba było odroczyć obrady. Ankieta zbierze się zatem dopiero 21. paźdz. w ministerstwie oświaty. Najbliższymi punktami obrad są następujące sprawy: uregulowanie kwestji opłaty kolegów i przekształcenie nauk historyczno-prawnych podczas pierwszych dwóch lat studjów i ewentualne wyeliminowanie obowiązków dotychczas kolegów o filozofji praktycznej i historii austriackiej.

**Na posterunku.** Przed kilku dniami zmarł nagłe we Wiedniu na atak sercowy Wojciech Petricowicz kapitan 12. pp. 6. kompanji, która odbywała wartę w burgu. Śmierć zaskoczyła kapitana ubranego w pełny mundur w izbie służbowej. Nieszczęśliwiec miał właśnie wejść w związku małżeński.

**Ukara ciekawość.** Czytamy w *Gazecie Przemysłowej*: Łopuszańskie, 13 letniego pastucha krów, paliła od dłuższego czasu ciekawość, co się też zawiera w puszcze blaszanej, na zielono polakierowanej, którą budnik stojąc do pociągu przewieszoną na sznurku na piersiach nosi. Skorzystał przeto z chwili, gdy się budnik z budki wydalil, odciął puszkę kozikiem i umknął. W zacisznym miejscu rozbił puszkę i znalazł w niej 8 kapsulek szklanych napelnionych jakąś materją jemu nieznaną. Z zapadnięciem zmierzchu wieczornego wysunął się na szlak kolejowy i położył na szynach jedną z kapsulek. Gdy nadszedł pociąg towarowy z Radymna nastąpiła głośna detonacja, pociąg zwolnił biegu, budnik nadbiegł, a gdy się przekonano, że wszystko w porządku i nie ma żadnej przeszkody, puszczone pociąg w dalszą drogę. Budnik spostrzegł oczywiście brak puszek z petardami alarmowemi i doniósł o tem inżynierowi sekcji w Przemyśle, a ten starostwu, starostwo znów żandarmerji z poleceniem wyszukania sprawcy, który podkładając dalsze petardy mógłby sprawić zastój w ruchu kolejowym, alarmując pociągi na przestrzeni. Żandarmerja wykryła rychło sprawcę i znalazła u cie-kawca Ł. puszkę z resztą petard zakopaną pod gruszą. Łopuszańskie oddano dla młodocianego wieku do przykądneho ukarania naczelnikowi gminy, a ten wyliczył mu odpowiednią przewinienu ilość plag.

**Geometria wykreślna w gimnazjach.** *Czasopismo techniczne* donosi: W gimnazjum jarosławskim od lat dwóch udzielana bywa w wyższych klasach geometria wykreślna jako przedmiot nadobowiązkowy w dwóch godzinach tygodniowo. Przedmiotu tego uczy bezinteresownie profesor szkoły realnej p. Edmund Grzębski. Liczba zapisanych na bieżący rok szkolny z dwóch wyższych klas gimnazjalnych (obecnie V. i VI.) wynosi 37 uczniów. Mamy nadzieję, że przykład dany przez zakład jarosławski zachęci i kierowników innych gimnazjów do poczynienia kroków w tym kierunku; nieda się bowiem zaprzeczyć, że przedmiot ten rozwijając wyobraźnię ucznia ułatwia mu jasne zrozumienie działań w przestrzeni już na stopniu szkół średnich. Nieznajomość geometrii wykreślniej jest jedną z głównych przeszkód dla gimnazjalistów do przejścia na politechnikę, gdyż geometria wykreślna stanowi wspólnie z matematyką podstawę studjów technicznych.

Ułatwienie młodzieży gimnazjalnej przejście na politechnikę wprost po złożeniu egzam. dojrzałości, da się

bardzo dobrze skutecznie drogą przez gimnazjum jarosławskie zainaugurowaną.

**Zmarli.** W Londynie zmarł słynny fizyk angielski James Prescott Joule w 71. r. życia. Prescott Joule jest odkrywcą znanego prawa w elektryczności, które naukę zwróciło na inne tory. Joule był samoukiem w najściślejszym znaczeniu słowa i fundamentalne swoje eksperymenty wykonywał jako właściciel browaru w okolicach Manchester. Joule był członkiem wzystkich najważniejszych akademij umiejętności.

**Z towarz. wzaj. pomocy uczn. uniw. Jagiell.** Namiestnictwo zatwierdziło zmianę statutu tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczając na członka wspierającego humanitarnej instytucji każdego, kto najmniej 10 zlr. rocznie na rzecz towarzystwa złoży.

Nie wątpimy, że wiele osób, zwłaszcza tych, które albo same, albo których synowie lub ojcowie przystąpieniu tej korzystać, nie zaniebają sposobności, aby im obecny statut towarzystwa następcza i zamianowała swę sympatje dla rzeczonoego towarzystwa, przystępując doń jak najwcześniej na członków wspierających.

**Odpoczynek niedzielny**, po innych miastach naszego kraju bywa przestrzegany z urzędu, pisze *Kurjer drohobycki*, lecz u nas zawsze jeszcze nie jest w życie wprowadzony. Widzimy tutaj w niedzielę święta już nietylko sklepy, kramy i kramiki otwarto, lecz dość często blacharzy i cieśli dach pobijających w bardzo bliskim sąsiedztwie świątyni i to nawet podczas odprawiającego się nabożeństwa — ślusarzy, stolarzy, szklarzy i innych rzemieślników wykonywujących swe roboty nietylko w swych pracowniach, lecz i przy budowlach na miejscach publicznych, co naturalnie wywołuje nietylko wielkie zgorszenie publiczne, lecz nawet oburza przechodniów.

Możeby przecież raz dotyczące władze, które są wolane są do przestrzegania ścisłego wykonywania ustaw istniejących, raczyły u nas zaprowadzić przynajmniej odpoczynek niedzielny. (*Kurjer drohob.* myli się, jakoby po innych miastach przestrzegano tych ustaw, przeciwnie, prócz Lwowa i Krakowa wszędzie formalnie drwią z ustawy, a wszyscy tolerują to z tureckim flegmą.)

**Los robotnika.** Znany z procesu socjalistycznego introligator Janiszewski zamieszkał od 30. września w odsiedzeniu kary w Berlinie. Dnia 11. bm. otrzymał jednak pismo od prezydenta policji, wadług którego zabronionym mu został pobyt w Berlinie i Charlottenbrunnie i na mocy tego zakazu winien opuścić Berlin w przeciagu 8 dni. W razie niezastosowania się do tego zakazu i powrotu do wspomnianych miejscowości zagrożono mu karą egzekucyjną w wysokości 100 marek lub 19 dni więzienia. P. Janiszewski, który dotąd ani razu nie został za przestępstwo przeciwko ustawie antysocjalistycznej i należenie do tajnego towarzystwa, protestował przeciwko rozporządzeniu policji berlińskiej i przeciwko zagrożonej karze nasamprzód u naczelnego prezesa i w razie odmownej odpowiedzi złożył protest przez swego adwokata u wyższego sądu administracyjnego. W rozkazie policji dodano, że Janiszewski w razie osiedlenia się w pow. Teltow lub Niederharmstede i złamania będzie wydalonym.

**Samobójstwo oficera marynarki.** D. 13. bm. strzelił się w Zadarze z rewolweru na statku „Fantazja” we własnej kajucie młody oficer marynarki, Antoni Staszek. Przyczyną samobójstwa miała być wada serca. Zmarli był dzielnym marynarzem i kolegą.

**Hrabia Sartheim**, urzędnik kolei państwowej w Pontafel znikł bez śladu. Pewnie przeniósł się do browolnie na drugi świat; szef stacyjny w Pontafel miał bowiem otrzymać list od niego, w którym hrabia Sartheim pisze, że zobaczy się z nim „w dolinie zefata”.

**Ofiary katastrofy pod Borkami.** Na stacji kolejowej w Borkach (gdzie rok temu był znany wypadek z rodziną carską) odbyło się 16. bm. przeniesienie z tymczasowego grobu do okazałego grobowca zwłok tych sześciu osób ze służby kolejowej i dworskiej, które w owej katastrofie zabite zostały. Na grobowcu wypisane są nazwiska tych nieszczęśliwych. Oto one: Korowkin, Zwirew, Ganduryn, Zagórski, Miedwiediew i Prus. Cztery są prawosławni, a dwaj katolicy i jeden z wyznaj okazale, nabożeństwo celebrował arcyb. Ambrozjusz, pełno było dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Jednakże pomimo, że grzebanie dwóch katolików nie zaproszono katolickiego księdza dla odprawienia katolickiego nabożeństwa za ich dusze.

**Trwałość wieży Eiffla** jest obecnie przedmiotem polemiki pomiędzy inżynierami angielskimi i francuskimi. Twierdzą powszechnie, iż wieża Eiffla długo trwała być nie może, gdyż spojenia wieży ulegają

wplywom  
ce powol  
nienia wi  
olejną, si  
wają cią  
żelazo na  
znaczną

Sar

sobie ży  
s z a n s  
ckiej l.  
pracow  
cym ucz  
Przed ki  
jego mie  
lek egz  
z nim ko  
mimo że  
na zma  
w swe  
stawił 5  
samym

Ja  
szą iron  
życie, n  
ubrania  
odbywał  
domów.

Je  
trzymała  
dany w  
przeciw  
je się i  
ko takie  
szony  
lenia, i  
prawa p  
mierz

Ja  
mi głosi  
checkiej  
znakom  
święcał  
holend  
poczem  
nia teg  
ficznym  
Europę,  
rów, w  
swym i

W  
do Bra  
r. 1859  
udał się  
Brazylji  
w roli  
został n  
cym n  
stanowi  
do mają  
przyrod  
najznak

W  
pisał d  
Moraw  
sobie za  
rawy i  
ściola r

Pr  
jak gdy  
gi, lecz  
zachcian  
dziej po  
sycyżne  
stem, że  
bec wie  
uczynić  
pewne  
skupa i  
niedowi  
Wielehr  
nie bez  
wezwan  
a tak k  
przez C  
wiony  
kościel  
nionym  
wiści z  
jezuitów  
brazić  
syjskieg

### Teatr, literatura i sztuka

**Repertuar teatralny.** Dziś w niedzielę popołudniu o g. wpół do 4. „Dwaj złodzieje“ melodramat z tańcami w 3 aktach Anczyca. Wieczór po raz szósty „Kapitan Wilson“, operetka w 2 aktach Sullivana. W poniedziałek „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Ohneta. Pierwszy występ panny Marji Pankiewiczówny, artystki sceny poznańskiej. — We wtorek „Gonitwa za szczęściem“, operetka w 4 aktach Suppego. — We środę po raz pierwszy „Wesele landszturmisty“, komedia w 4 aktach według Duru i Chivota, przerobił Jan Jakubowski. We czwartek po raz pierwszy „Kapitan Fracassa“, operetka w 3 aktach Dellinyra.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

**Wiedeń 19. października.** W przyszłym tygodniu rozpocznie swoje prace w ministerstwie oświaty ankietę nad reformą studjów prawniczych.

**Budapeszt 19. października.** Dzienniki opozycyjne nie są zadowolone z wyniku rokowań wiedeńskich, albowiem nie załatwiono kwestji sztandarów wojskowych.

**Lublana 19. października.** Przy obradach nad preliminarzem funduszu kultury krajowej, twierdził Hribar, że władze polityczne za mało zajmują się interesami ekonomicznymi kraju, znalazły natomiast dość czasu, ażeby zawiesić przeszłoroczną uchwałę gminy o nadaniu obywatelstwa honorowego biskupowi Strossmayerowi i rozpocząć szczegółowe śledztwo.

**Petersburg 19. października.** Carstwo powróciło wczoraj wieczór do Gieczyny. — *Praw. Wiestnik* donosi, że w dniu w którym exkrólowa Natalia jechała do Bukaresztu, były usiłowania, aby pociąg w pobliżu Jass wykołaić; jednak pociąg o 10 minut spieszniej pojechał dalej niż było zamierzonym i przebył miejsce, w którym później niewiadoma ręka zniszczyła szyny.

**Stambuł 19. października.** Porta zezwoliła na przejście emigrantom czarnogórskim w liczbie 2000 rodzin przez terytorjum tureckie do Serbji na osiedlenie.

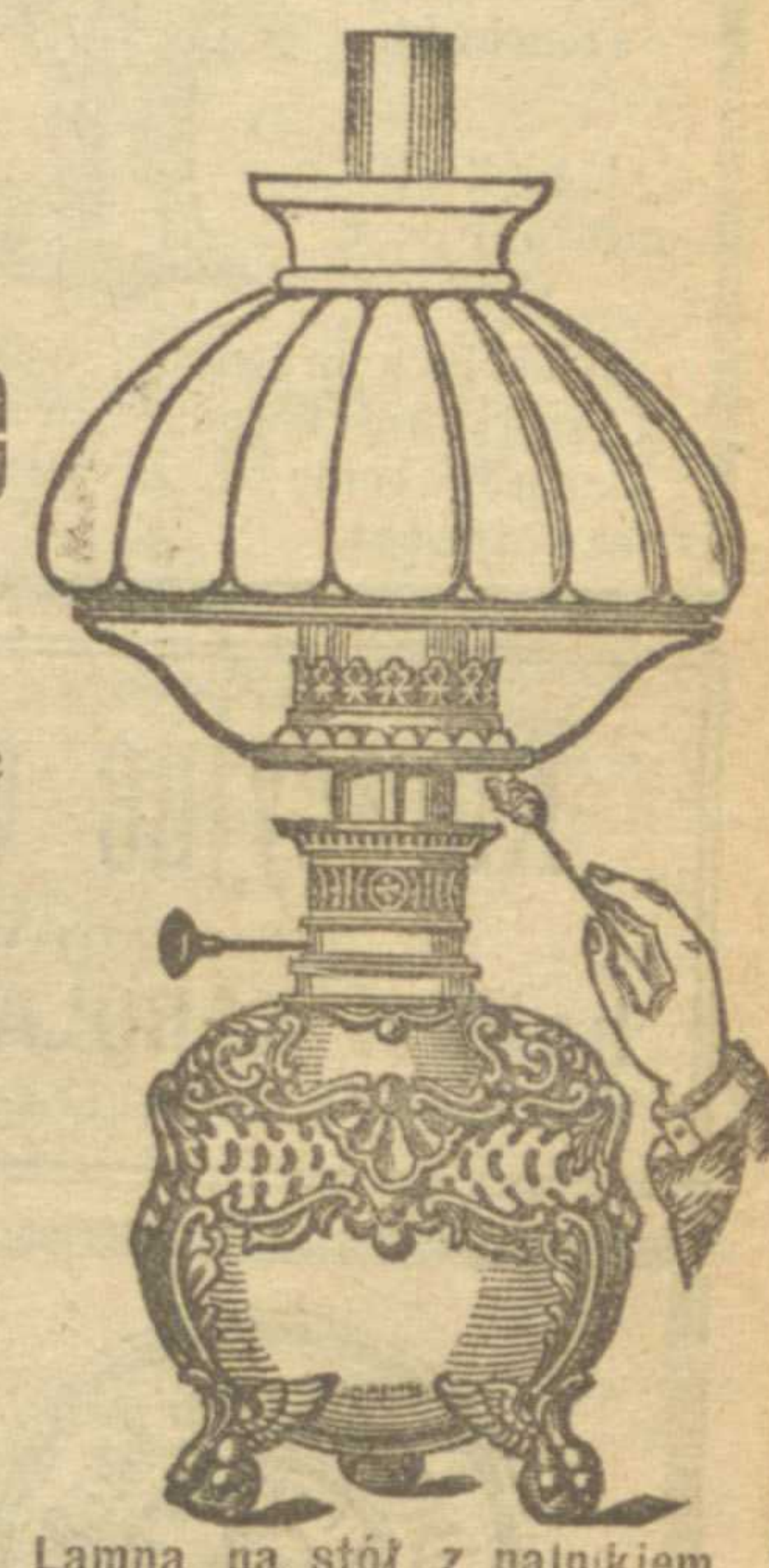
### Wiadomości polityczne.

**Poznań 19. października.** *Reichsanzeiger* ogłasza, iż król przyzwolił na zwołanie sejmu prowincjonalnego W. ks. Poznańskiego na dzień 3. listopada rb. do Poznania i że równocześnie miały być powołane do Poznania królewskim komisarzem, a marszałkiem, a właścicielką Franciszka Kwileckiego.

**Berlin 19.** demokraci cele wyborów francuski fargwo-meteorowe kulistym płomieniu

wielkości: 15", 20", 25", 30",  
światłej: 31 50 70 80 świec  
w wielkości: 25", 45",  
o sile światłej: 138 157 świec  
są zastosowane do stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarni i t. p.

**WSZELKIE szklanne przybory** do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.



Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Wszystkie wiadomości, że wynaleziono przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, i większe ich siłę światłą, a obojędzenie się z użyciem łatwiej, gdyż te same palniki (15") bez zdejmowania części szklanych. (Patrz rysunek).

wysyłam darmo i opłatnie.  
główny skład Lamp  
plac Marjański 9.

że uświęcony Welehrad jezuitom pod dozór ma być oddany, podziałała tu w sposób goryczy; gdyż zakon jezuitów znany jest ze swej nieprzyjaźni dla interesów słowiańskich. Pod takim wrażeniem utworzył się tu komitet, który zarządzi we wszystkich słowiańskich krajach składki na budowę grecko-wschodniego kościoła w Welehradzie, a zarazem postara się o to, by Welehrad stał się Mekką całego Słowiaństwa.

Feudalny *Vaterland* dodaje: „Ze tam gdzie jezuita są czynni, rosyjska schizma nie będzie się mogła rozkrzewiać, jest niewątpliwie dostatecznym powodem dla zacnego *Kiewlanina* i jemu równych, by się goryczą napełnili. Przewidują oni, że przeciw jezuitom, gdy ci nad katolickim kościołem Welehradu i nad katolickimi Słowakami Morawy czuwać będą, zwyklemi środkami wydołać niema żadnej nadziei, a więc trzeba, aby obok bazyliki katolickiej stanęła cerkiew grecko-orientalna.“

Powyższy wielce charakterystyczny artykuł kończy, berneńska gazeta słowy: „My, Niemcy, możemy się tej walce między jezuitami a panslawistami spokojnie przypatrywać, choćby nam rzeczywiście żal było, gdyby Słowacy jednemu lub drugiemu z tych „nobiles fratres“ w ręce popaść mieli.“

My, Polacy, możemy chyba powiedzieć to samo. Pomiedzy jezuitami rzymskimi a moskiewskimi nie ma żadnej różnicy, i rozsądne ludy powinny umyć ręce od jednych i od drugich.

**Zamach adwokatów amerykańskich.** Z Nowego Jorku telegrafują do Wiednia: Tutejsi adwokaci bośniackiego zbiega Barucha zamierzali aresztować konsula austriackiego Palliczka w Jersey City. Palliczek bowiem zabrał rozmaite papiery o obciążającej dla Barucha treści. Prawdopodobnie chcieli przemyślni adwokaci wśród wrzawy, jakaby powstała przy aresztowaniu konsula, zabrać odnośne papiery. Napadli na dom Palliczka, atoli wskutek przytomności umysłu konsula, zamach się nie udał. Należy nadmienić, że nie zażądano wydania Barucha a tylko upewnienia pieniędzy. Podobne „zamachy“ dzieją się w Ameryce bardzo często; taka sama historia zdarzyła się z głośnym defraudantem Zalewskim. Adwokaci jego chcieli przyjść w posiadanie zrabowanych sum, żądali zatem, ażeby powierzono je komisarzowi związkowemu, jako sędziemu śledczemu, z kąd byłoby się dostały w ich ręce, energia konsula Fritscha jednak spowodowała, że pieniądze w pewnym złożono miejscu, zanim się adwokaci spostrzegli.

**Samobójstwo.** Czytamy w *Gaz. Przem.* D. 15. bm. rzucił się pod koła pociągu osobowego Nr. 6 na rampie koło cerkwi grk. na Wilezu, nowozacziński szeregowiec 45 p. p. Węgrzynowski, syn księdza ruskiego. Maszyna odcięła mu głowę i prawą rękę, śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójca wydalil się z koszar o pół do 9ej bez czapki i wierzchniego ubrania i oczekiwał w chłodzie nocnym przez 4 prawie godziny na pociąg, który miał kres położyć jego życiu. Głowę odciętych znalaziono dopiero po długim szukaniu, gdyż maszyna odrzuciła ją o 16 metrów.

**Proces astronomiczny.** Profesor Peters w Clinton, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, wyteczył niezwykle proces swemu b. pomocnikowi, Borstowi. Idzie tu mianowicie o katalog, zawierający określenia położen blisko 35.000 gwiazd, opracowany przez Borsta przy pomocy dwóch siostr: Lucji i Emmy. Prof. Peters twierdzi, iż rękopis został przygotowany w czasie spełniania obowiązków pomocnika dyrektora obserwatorjum astronomicznego, należy więc do obserwatorjum; Borst zaś dowodzi, iż katalog opracował poza obowiązkami służbowymi, ma więc prawo uważać go za swoją własność. Sprawa jest tem ciekawszą, iż wartość rękopisu dochodzi do 12.000 dolarów. Proces becnny nie jest pierwszym; dzieje obserwatorjum Greenwich pamiętają spór analogiczny.

**Korespondencja od Redakcji.** Siedmiu wów we Lwowie. Domagacie się panowie i wezwania pisał Michalskiego, aby celem ut i wam roboty dla wojska, wystąpił do Sejskiem, zniewalającym rząd do ustanowieni komisji mundurowych w Krakowie luki Wszak we wczorajszym numerze *Kurjera* takie wezwanie dyrekcja waszej spółki kci, dla nie widzimy powodu naglic szan. pisał Lamp. szcza wyrazami, właściwymi może wach u Naftuły.

**Materje w cenniki** najtaniej Magazyn **Lara,** we Lwowie



wplywom atmosferycznym, które działanie swe niszczące powoli, ale ciągle wywierają. Wprawdzie dla uchronienia wieży od rdzy i zniszczenia powleczone ją farbą olejną, silne jednak wiatry, poruszając wieżę, przerywają ciągłość farby i wieżę powoli rujnują. Wogóle żelazo na budowy monumentalne, wznoszące się na znaczną wysokość, ma być materialem nieodpowiednim.

**Samobójstwo.** Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie wczoraj wieczór o g. 7ej Marjan Łopuszański, słuchacz 2 roku praw, przy ul. Akademickiej l. 8. Zmarły, człowiek nader sumienny, pilny i pracowity, był w gimnazjum zawsze pierwszym celującym uczniem, co najlepiej świadczy o jego wytrwałości. Przed kilku dniami powrócił z Krakowa (gdzie rodzice jego mieszkają) celem poddania się jutro w poniedziałek egzaminowi państwowemu. Gdy jednak mieszkający z nim kolega, który w sobotę egzaminowi się poddawał, mimo że nadzwyczaj pracował, padł, fakt ten wywarł na zmarłym tak deprymujące wrażenie, że stracił wiarę w swe zdolności i w skutek swej pracy. Zmarły pozostawił 5 listów. Śmierć skonstatował mieszkający w tym samym domu dr. Sielski.

Jako charakterystyczny szczegół notujemy osobliwą ironję losu, że w chwili, gdy zmarły odbierał sobie życie, mieszkający z nim kolega wracał do domu w celu ubrania się na wesele swego brata, które tegoż dnia odbywało się w jednym ze znakomitszych lwowskich domów.

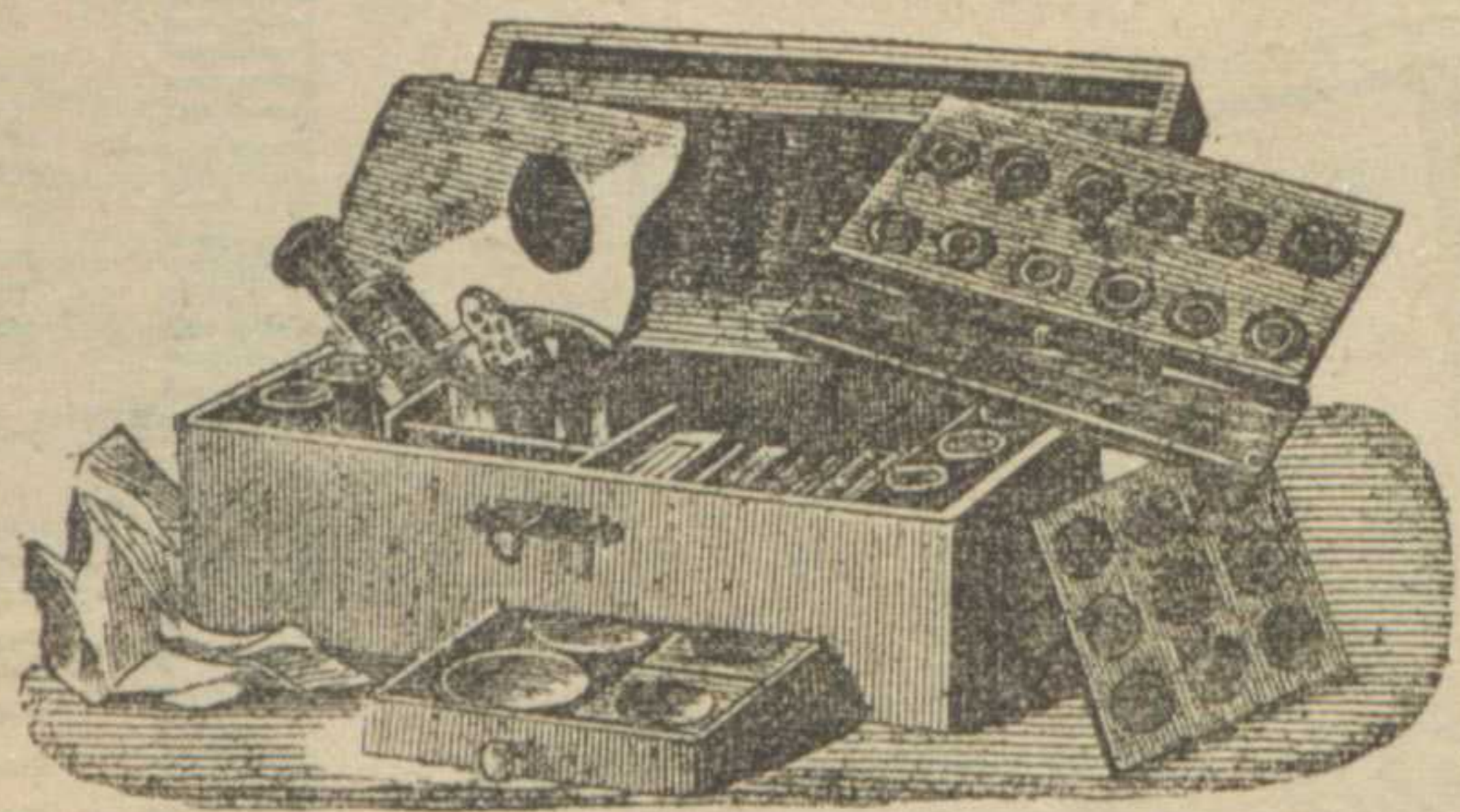
**Jeszcze sprawa gorlicka.** *Czerwona Ruś* otrzymała następujące pismo: „Doręczono mi dziś wydany w Gorlicach 7. bm. „Głos powiatu gorlickiego przeciw protestowi“, na którym między innymi znajduje się moje nazwisko. Protestuję niniejszem przeciwko takiemu procederowi. Podpis mój na „Głosie“ umieszczony został samowolnie, bez mojej wiedzy i zezwolenia, i ja nie będąc wyborcą nie miałem powodu ani prawa protestować za czy przeciw wyborowi. *Włodzimierz Chylak*, paroch w Bortnym.“

**Jan Jakób Tschudi,** zmarły przed kilku dniami głośny przyrodnik, pochodził ze starożytnej szlacheckiej rodziny szwajcarskiej, która wydała niejednego znakomitego męża. Urodzony r. 1818 w Glarus, poświęcał się na wszechnicach szwajcarskich, francuskich, holenderskich i niemieckich naukom przyrodniczym, poczem (w r. 1838) udał się do Peru w celu zbadania tego kraju pod względem historycznym i etnograficznym. Zużył na to pięć lat czasu. Wróciwszy do Europy, zajął się opracowaniem bogatych swych zbiorów, w tym celu zamknął się od r. 1848 w majątku swym Jakobshofie.

W r. 1857 przedsięwziął nową podróż naukową do Brazylii, Chili, Peru i La Plata, z kąd powrócił w r. 1859. W rok później atoli opuścił znowu Europę i udał się w charakterze ambasadora szwajcarskiego do Brazylii. W sześć lat później wysłano go do Wiednia w roli ajenta politycznego. W r. 1868 zamianowany został nadzwyczajnym posłem szwajcarskim i pełnomocnym ministrem szwajcarskim w Wiedniu i na tem stanowisku pozostawał do r. 1883. Powróciwszy znowu do majątku swego, poświęcił się dalej swym studjom przyrodniczym. Pozostawił on kilka dzieł, należących do najznakomitszych na polu przyrodznawstwa.

**Walka o Welehrad.** Pod tytułem „Welehrad“, piszą dzienniki berneńskie, wychodzi w południowej Morawie dziennik czesko-panslawistyczny, który wziął sobie za zadanie moskwicenie słowiańskiej ludności Morawy i zyskiwanie prozelitów dla prawosławnego kościoła rosyjskiego.

Prasa stronnictwa czeskiego robi wprawdzie minę, jak gdyby się tu rozchodziło o agitację niewielkiej wagi, lecz stronnictwo kleryczne, znając dobrze husyckie zachcianki czeskiego szczerpu, pojmuje tę sprawę bardzo poważnie i wezwało w pomoc przeciw swej rusycyzmem zapowietrzonej braci — Jezuitów. Pod pretekstem, że ustanowieni dotąd na Welehradzie księża wobec wielkiego napływu pielgrzymów, nie mogą zadość uczynić ich duchownym potrzebom, nakłonili oni, za pewne wskutek życzenia olomunieckiego księcia arcybiskupa, landgrafa Fürstenberga, który słynie ze swego niedowierzania Czechom, ojców Jezuitów, by wysłali do Welehradu pewną liczbę uczniów Lojoli, których się nie bez przyczyny wszędzie obawiają. Ze jezuiti temu wezwaniu zadość uczynią, rozumie się samo z siebie, a tak będziemy mieli to osobliwe widowisko, że ów wiony i dla takichże samych celów tak sławkościół słowiańskich apostołów Cyryla i Metodego, ocienionym zostanie wielkim kapeluszem jezuitom. Panslawiści z Kromieryża i okolicy są z tego przywędrowania jezuitów nie bardzo ucieszeni, jak to sobie łatwo wyobrazić można, a „Welehrad“ kazał sobie z świętego rosyjskiego Kijowa napisać co następuje: „Wiadomość,



**NAJWIĘKSZY WYBÓR**  
**Farb, wszelkich przyborów i utensylii**  
**artystyczno-malarskich**  
 u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

**Nowo otwarty**  
**Magazyn płócien, bielizny i pościeli**

pod firmą  
**ANTONI GUDIENS**

we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 8.  
 (w domu JO. ks. Ponińskiego) w lokalu dawniej p. Gajewskiej  
 poleca po cenach umiarkowanych

bieliznę stołową, chustki, ręczniki, bieliznę męską i dziecięcą,  
 kołnierze, Manszety, krawatki, sziffony białe na bieliznę i po-  
 ściel, oxford biały i kolorowy, barchany i piki, pończochy i  
 skarpetki, bieliznę wełnianą oryginalną systemu prof. Dra Jae-  
 gera, dreliżki na materace i sienniki, tudzież

**Komisowy skład kolder i materaców.**

Dla uniknięcia często zdarzających się pomyłek przy  
 adresowaniu, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej  
 P. T. Publiczności, że skład mój fabryczny tak dla hur-  
 townej jakoteż drobiazgowej sprzedaży pod firmą

**Alojzy Hübner**

tylko przy ulicy Karola Ludwika pod liczbą 13.  
 od lat trzech się znajduje.

**Julja Berger**

Lwów, ul. Halicka l. 21.

**Ubrania dla dzieci**

Płaszczyki na  
 zimę  
 Sukienki  
 dla dziewcząt  
 Garnitury  
 dla chłopców  
 Wyprawki  
 dla niemowląt  
 Wyroby  
 włóczkowe  
 pończoszki,  
 sznurówki.

FAKŁAD  
 założony w r.  
 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje  
 się starannie i rychło w każdej  
 żądanej cenie li za podaniem  
 wieku dziecka.



**Młoda kucharka**

dla mniejszej piwowarni i wi-  
 niarni do Czerniowca jest  
 poszukiwaną.

Adres do zapytywania w Biu-  
 rze dzienników, Lwów ul. Ka-  
 rola Ludwika l. 9.

**Herbata z Brodów!!**

Od dawien dawna znana ze swej  
 dobroci i zapachu prawdziwa

**Herbata Rosyjska**

w handlu

**W. ADAMOWICZA**  
 w Brodach

funt bardzo dobrej . . . zł. 1-40  
 funt najlep. w org. op. zł. 2-00  
 funt wysiewek najl. jak. zł. 1-10

Kawa lepsza od wszy-  
 stkich „Siriusz“  
 franco 5 kilogr. . . . zł. 9-

**Herbata z Brodów!!**

**Kuracyjne winogrona feslawskie**

szczepu włoskiego — poleca

**handel KAROLA BALLABANA we Lwowie.**

Laskawe zamówienia z prowincji uskuteczam odwrotną pocztą.



**Ceny fabryczne.**

WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD  
 oryginalnej

**BIELIZNY WEŁNIANEJ**

z jedynej przez

prof. Dra **Gustawa Jaegera**

koncesjonowanej fabryki

**W. BENGERA Synów**  
 Stuttgart - Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres weł-  
 niarstwa wchodzące przedmioty, poleca

**MAGAZYN SCHAYERÓW**  
 we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny  
 do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej  
 konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót;  
 trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj  
 proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części po-  
 mocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najsto-  
 sowniejsze.

Oryginalne Improved

**Maszyny do szycia Singera**

(z czółenkami obręczkowymi) są najdoskonalniejszymi maszynami  
 specjalnymi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla  
 sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrę-  
 czkowymi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej  
**najnowsze oryginalne Singera maszyny cylin-  
 drowe** są najlepszymi specjalnymi maszynami dla szewstwa,  
 torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych ce-  
 lów przemysłowych. Głównymi ich zaletami są: prosta i odpo-  
 wiednia konstrukcja, znakomity materiał i jak najtroskliwsze  
 wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprze-  
 czona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdoby).

Oryginalne maszyny do szycia Singera znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu  
**Generalnej Agencji**

**The Singer Manufacturing Company, New-York,**

**G. NEIDLINGER** Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)  
 a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

**BIURO DZIENNIKÓW**  
 Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.

przyjmuje  
**prenumeraty i ogłoszenia**  
 dla wszystkich gazet całego  
 świata po oryginalnych cenach  
 redakcyjnych

**CENNIK**

zawierający:  
 Lakier, pokosty, farby i przy-  
 rzędy do lakierowania, ma-  
 lowania i pozłacania.  
 Farby różne do innych użyt-  
 ków, farby anilinowe do  
 farbowania materji, farby  
 drukarskie, litograficzne itp.  
 Farby artystyczne i przyrzą-  
 dy do malowania, rysowa-  
 nia i pisania.  
 Artykuł techniczne, budo-  
 wlane, wyrobnicze, gorzel-  
 nicze i piwniczne.  
 Artykuły toaletowe do pra-  
 nia, czyszczenia itp. i wszel-  
 kie inne w każdym domu  
 niezbędne.  
 Artykuły chirurgiczne.  
 Lampy błyskawiczne patentu  
 „M. Hermann“  
 Materiały i chemikalia.  
 Wysła na żądanie gratis  
 i franco  
**Józef Hanke**  
 we Lwowie, Rynek l. 38.

**Józef Hanke**

we Lwowie

Rynek l. 38.

we własnym

domu

**Do odnowienia podłogi**

poleca za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887  
 medalem brązowym premioną

**MASĘ WOSKOWĄ do zapuszczania podłóg**  
 własnego wyrobu — dalej

**Bursztynową glazurę do podłogi**

nadaje farbę i połysk za jednym pociągnięciem.

**Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania. — Lakier do pociągania podłóg.**

Szczotki do szurowania podłóg,  
 „ „ zapuszczania podłóg,

Szczotki do froterowania podłóg,  
 „ „ zamiatania podłóg.

Sodę do prania,  
 Mydło do prania,  
 Farbkę do bielizny,  
 Krochmal do bielizny,

Krochmal do firanek  
 i koronek,  
 Farby do firanek i koronek  
 Sznurowy do bielizny,

Borax do bielizny;  
 Guma „ „  
 Woda do rdzy na  
 bieliznie.

Korzeń mydlany do prania materji,  
 Korę amerykańsk. „Quillaja“ do prania materji,  
 Farby na materje do szczotkowania,  
 Farby do piór kapeluszywych,  
 Pastę do odpolirowania mebli,  
 „ „ czyszczenia szyb i szkła,  
 Bibulę do czyszczenia szyb,  
 Kredę szlamowaną,  
 Wapno wiedeńskie,

Tryplę w kawałkach i galkach,  
 Czernidło na blachy,  
 Kwaśną wodę, Ług kamienny,  
 Szmirgel w proszku do czyszczenia stali,  
 Papier i płótno szmirglowe,  
 Proszek do czyszczenia metali,  
 „ „ srebra,  
 Pastę do czyszczenia metali,  
 Skórki irchowe i t. p.